

Gütersloh 25.04-8.05.2010



„Zdrowy styl życia – alternatywa czy konieczność?” to hasło kolejnego projektu realizowanego w naszej szkole. W dniach od 25 kwietnia do 8 maja 2010 roku przebywaliśmy w Gütersloh w Niemczech. Po wielogodzinnej podróży, późnym wieczorem dotarliśmy nareszcie na miejsce, gdzie powitał nas dyrektor szkoły- pan Rainer Palsherm. Po kolacji udaliśmy się do naszych pokoi na odpoczynek, ale mimo zmęczenia emocje nie pozwalały nam długo zasnąć . Każdy z nas był ciekawy co nas czeka rano.

Następnego dnia staliśmy o godzinie 8:00 i wszyscy ruszyliśmy na śniadanie. Po śniadaniu zawitała do nas przemiła pani Maria, która przedstawiła się nam i wyjaśniła na czym będą polegać nasze zajęcia w kuchni. Zapoznaliśmy się z kuchnią-pracownią i rozpoczęliśmy realizację głównego hasła projektu jakim jest zdrowy styl życia.. Zostaliśmy podzieleni na grupy, każdy z nas ubrał biały fartuszek, dostaliśmy przepis do ręki i zaczęliśmy naszą przygodę. Mimo początkowej niepewności szybko zaaklimatyzowaliśmy się w niemieckiej kuchni i świetnie rozumieliśmy się z Panią Marią.

Każdego dnia uczyliśmy się gotować zdrowe dania na bazie świeżych owoców i warzyw: kalarepki nadziewane mięsem, sałatki, surówki, szparagi na wiele sposobów oraz zdrowe i niskokaloryczne desery takie jak mus z rabarbaru czy przepyszny deser z musli.

Zdrowy tryb życia to nie tylko zdrowa żywność ale również aktywność fizyczna, dlatego też po zmaganiach w kuchni czekały nas ciekawe i zróżnicowane atrakcje.

Gütersloh to stutysięczne miasto położone w Westfalii, pełne zieleni i pięknych miejsc. Pierwszego dnia, po praktykach ruszyliśmy poznawać i zwiedzać to przepiękne miasto.. Po raz kolejny zostaliśmy podzieleni na grupy. Zostały nam przydzielone zadania polegające na odnalezieniu różnych charakterystycznych punktów w mieście takich jak: poczta, dworzec czy biblioteka miejska. Zadanie to pozwoliło nam zapoznać się z miastem i jego mieszkańcami oraz pomogło nam sprawdzić naszą znajomość języka.

Drugi dzień zaczął się od wspólnego śniadania i praktyk. Po południu czekała nas kolejna atrakcja, jaką był spływ kajakowy. Pogoda była wymarzona, było bardzo ciepło i słonecznie. Płynęliśmy przez malowniczą okolicę. Mijaliśmy spacerujących deptakiem ludzi , zielone,

oświetlone słońcem drzewa, płynęliśmy pod niskimi mostkami. Było wesoło i bardzo przyjemnie. Po spływie poszliśmy wszyscy razem na wspaniałe lody, a następnie wróciliśmy do naszego akademika.

Kolejne dni były równie ciekawe i pełne niespodzianek. Byliśmy w parku linowym, który pozwolił nam przewyciężyć nasze lęki i był jedną z lepszych atrakcji. Zmierzyliśmy się z wysokością i strachem. Najbardziej odważne okazały się Ada z Kają, które wspięły się na ostatni poziom w parku czyli na wysokość 15m, po czym zjeżdżając na linie, w mgnieniu oka znalazły się z powrotem na ziemi.

Stepowanie i żonglowanie, to dwie z atrakcji które okazały się bardzo przyjemne i ciekawe. Zajęcia prowadził dla nas pan Tomas Luper, który z wielkim zaangażowaniem wprowadził nas w arkany stepu i żonglowania.. Mimo, iż nikt z nas nie miał z tym wcześniej do czynienia to każdy z chęcią słuchał wskazówek przemiłego i bardzo dobrego nauczyciela. Po tych zajęciach etat w cyrku mamy gwarantowany;)

Kolejną atrakcją było zwiedzanie bardzo starego miasta oddalonego od Gütersloh o jakieś 100 km o nazwie Münster. Na miejscu zjedliśmy obiad i pełni sił ruszyliśmy na zwiedzanie. Po miasteczku oprowadzała nas Pani Przewodnik, która z pochodzenia była Polką zamieszkującą Münster. 'Kraina rowerów i kościołów' – tak nazwała to miejsce nasza przewodniczka. Na jednego mieszkańca przypadają minimum dwa rowery. Jest tu myjnia rowerowa oraz wypożyczalnia rowerów, ale Münster to przede wszystkim miasto uniwersyteckie z pięknym Ratuszem, kościołami, zabytkami i starymi kamienicami. Wszyscy pogłaskaliśmy kamiennego gołębia przy jednym z kościołów, co jak mówi legenda oznacza, że kiedyś na pewno tu wrócimy.

Moc atrakcji to mało powiedziane, a kolejną z nich była wizyta w Safari Park. Po raz kolejny mogliśmy zmierzyć się z wysokością i naszym strachem. Najwyższa karuzela miała ponad 50 m wysokości, lecz nikt nie mógł sobie odpuścić takiej frajdy i mimo strachu każdy przejechał się na tak zwanej „żyrafie”.

Kolejnym miastem jakie mieliśmy okazję odwiedzić było Bielefeld, bo czym był by wyjazd bez pamiątek? Dlatego też wszystkich w owym mieście ogarnęła zakupowa gorączka.

Schwimmbad, czyli po polsku po prostu basen. Kilkumetrowe zjeżdżalnie, trzy rodzaje basenów, jakuzzi to tylko niektóre z atrakcji. Każdy z nas mógł wypocząć i się zrelaksować.

Po dwutygodniowych praktykach jakie mieliśmy szansę odbyć w kuchni, każdy z nas nabył doświadczenia, które będzie mógł wykorzystać w dalszym życiu. Mogliśmy spojrzeć jak żyją

nasi sąsiedzi jak spędzają czas wolny i czym się interesują, wyjazd ten był również nauką języka, który wielu z nas zdaje na maturze. Jednak najważniejszą rzeczą są niezapomniane wspomnienia, które do końca życia zostaną w naszej głowie ;)

Uczestnicy wyjazdu:

Dominika Kolczyńska

Natalia Wiśniewska

Monika Maria Kubiak

Karolina Włodarczyk

Radosław Raś

Patrycja Bartczak

Joanna Morawska

Agnieszka Kozłowicz

Adriana Nowicka

Anna Mieloszyk

Małgorzata Kraszkiewicz

Żaneta Stelmach

Opiekunowie:

Izabela Żarnowska

Sabina Guz